OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. PONIEDZIAŁEK, 11 CZERWCA Nr. 159.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Straszna katastrofa kolejowa w Niemczech.

12 osób poniosło śmierć na miejscu, 20 ciężko rannych.

Berlin, 10.6. (Tel. wł.) Dziś, w niedzielę o godz. 2 nad ranem zdarzyła się na linji kolejowej Monachjum-Frankfurt nad Menem jedna z największych katastrof w Niemczech w ostatnich latach.

Pociąg pośpieszny, jadący z Monachjum do Dortmundu wykoleił się nagle w pobliżu stacji kolejowej Wiegelsdorf, jadąc z szybkością 80 klm. na godzinę. Lokomotywa wywróciła się dwukrotnie, spadając z nasypu kolejowego i ciągnąc za sobą 7 wagonów na ogólną liczbę 10. Dwa wagony spadły na lokomotywę, tłukąc się niemal całkowicie.

Ofiarą katastrofy padło 12 osób zabitych i 20 ciężko rannych, zaś ponad to 100 osób lżej rannych.

Na miejscu katastrofy rozegrały się straszliwe sceny. Pomoc w postaci pięciu pociągów ratunkowych, które już w 20 minut po katastrofie przybyły na miejsce, musiała przez kilka godzin pracować nad wydobywaniem rannych z pod zdruzgotanych i zbitych z sobą wagonów.

W ciągu dnia, z powodu ciężkich ran zmarło jeszcze 9 osób.

Linja kolejowa pomiędzy Manachjum a Frankfurtem w pobliżu stacji Wiegelsdorf została całkowicie zerwana. Dopiero o godz. 10 rano udało się oczyścić jeden tor

Przyczyna katastrofy dotąd niewyjaśniona. Władze kolejowe przypuszczają, że katastrofa nastąpiła wskutek albo obsunięcia się toru, albo jest to zbrodniczy zamach.

OFICEROWIE RUMUŃSCY W BELWEDERZE.

Warszawa, 10.6. Przedwczoraj w godzinach popołudniowych bawiący w Warszawie przedstawiciele armji rumuńskiej: inspektor armji gen. Mardarescu, szef sztabu generalnego gen. Samsonovici wraz z towarzyszącymi im oficerami złożyli pożegnalną wizyt p. Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze. Na przyjęciu obecni byli wyżsi oficerowie wojsk polskich z gen. Sosnkowskim na czele.

Wykrycie wielkiej afery

BILETÓW KOLEJOWYCH W GDAŃSKU.

Gdańsk, 10.6.—Dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku wpadła na trop afery bletowej, uprawianej od dłuższego czasu przez przyjętych od w. m. Gdańska przez dyrekcję P. K. P., w Gdańsku w 1921 r. urzędników.

Urzędnicy ci puszczali w obieg używane bilety kolejowe, które na odwrotnej stronie nosiły znak kontroli. Bilety te urzędnicy sprzedawali mieszkańcom Sopot na przejazd do Oliwy, Wreszcza, Gdańska i z powrotem. W aferę wmieszanych jest 3 kolejarzy z Sopot i 2 konduktorów z Gdańska.

Prócz tego wykryło aferę fałszowania blankietów, wystawionych odręcznie dla podróżowania w obrębie polskich stacyj. Na blankietach zmieniano nazwę końcowej stacji i w ten sposób używano fałszywych biletów do najdalszych stacyj w Polsce

Cała ta afera wyszła n ajaw dzięki denuncjacji żony jednego z aferzystów. która z mężem prowadzi proces rozwodowy. Dyrekcja P.K.P. wytoczyła dochodzenie karne.

———

AWANTURY W SEJMIE JUGOSŁOWIAŃSKIM.

Wiedeń, 10.6. Donoszą z Białogrodu: Wczorajsze posiedzenie skupsztyny miało przebieg bardzo burzliwy. Gdy prezes izby wezwał 8 posłów opozycyjnych, wyłączonych wczoraj na przeciąg trzech posiedzeń, aby opuścili salę, ci stanowczo sprzeciwili sie temu. oświadczając, że tylko wobec przemocy ustąpią. W. tej chwili powstał na sali piekielny hałas, wobec czego posiedzenie przerwano, a rząd i partje większości udały się na naradę, w której wyniku było wezwanie gwardji parlamentarnej i żandarmerji.

Gen. Nobile żyje

NAWIĄZANO ŁĄCZNOŚĆ Z „ITALIĄ".

Oslo, 10.6. Stacja radjowa w Kingshay wczoraj w nocy o godz. 11 otrzymała wiadomość od ekspedycji Nobile, że aerostatek „Italia" znajduje się na 80 st. 30 min. północnej szerokości i 28 st. wsch. dług., a więc o 16 km. na wschód od wybrzeży Oynoya. Miejsce wylądowania ekspedycji znajduje się na lodach w pobliżu północno-wschodniego cyplu Szpitzbergen obok przylądka Leigh-Smith.

Por. Larsen dziś na swym aeroplanie udał się w oznaczonym przez gne. Nobile kierunku, aby zawieźć żywność załodze „Italia". Równocześnie parowiec „Cita di Milano" organizuje ekspedycje na saniach, by odszukać załogę „Italii" drogą lądową.

Dowódca parowca „Citta di Milano", chcąc przekonać się o prawdziwości depeszy gen. Nobile, zapytał się drogą radjową załogi aerostatku „Italia", czy może podać znaki radjotelegrafisty Biagiego z ekspedycji gen. Nobile. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła.

Rzym, 10.6. Radjostacja rzymska w San Paulo wysyła bezustannie depesze radjowe i usiłuje połączyć się z radjostacją ekspedycji gen. Nobile. Równocześnie nadchodzą wiadomości, że parowiec „Hobby" otrzymał rozkaz udania się w podróż, by jaknajwięcej zbliżył się do miejsca, w którem obecnie przebywa załoga „Italji" określonego depeszą radjową, podaną przez gen. Nbile.

Powszechnie przypuszczają, że aerostatek „Italia" jest poważnie uszkodzony i że z załogi zostało kilka osób rannych przy lądowaniu. Aparat radjowy musiał prawdopodobnie nie działać przez długi czas wskutek uszkodzenia i został dopiero teraz zmontowany.

Amundsen oświadczył, że obecne znaki życia pochodzą niewątpliwie od gen. Nobile i że ekspedycja jego stała się obecnie niepotrzebna.

Małżonka gen. Nobile, dowiedziawszy się, że mąż jej żyje, miała oświadczyć: „Pan Bóg wysłuchał naszych modłów".

Budowa pałacu Ligi Narodów

ZDECYDOWANĄ ZOSTANIE WE WRZEŚNIU.

Genewa, 10.6. (PAT.) Rada Ligi Narodów **postanowiła odroczyć ostateczne załatwienie** sprawy planu budowy **pałacu Ligi Narodów do sesji wrześniowej.** W kwestji grecko-albańskich nieporozumień Rada wystosowała apel do obu rządów, ażeby na drodze bezpośrednich rokowań uregulowały sprawę odszkodowań dla wysiedlonych Albańczyków z Grecji. Jednocześnie odrzucono prośbę Albanji, ażeby na zasadzie art. 11 paktu Rada zajęła się kwestją położenia mniejszości albańskiej w Grecji. Pozatem Rada **omówiła różne sprawy szkolne, dotyczące Górnego Śląska, które zostały załatwione na podstawie rozstrzygnięcia stałego Trybunału sprawiedliwości w Hadze.**

Pożegnalny list dyktatora Hiszpanji

DO SWEJ NARZECZONEJ.

Madryt, 10.6. Dyktator Hiszpanji gen. Primo de Rivera postanowił wyrzec się małżeństwa z panną Mercedes Castellanos — o czem już donosił Kurjer Czerwony — nie tylko dlatego, że narzeczona jego spekulowała na czarnej giełdzie.

Niemniej ważnym powodem zerwania było zachowanie się pani Castellanos wobec króla. Narzeczona gen. de Rivery przybyła bez zaproszenia do Salamanchy, gdzie bawił król z najstarszą swą córką Beatrice w towarzystwie premjera. Ta obraza etykiety dworskiej byłaby jej uszła na sucho, gdyby się nie była wobec króla zachowywała z zalotnością i manierami Carmeny, co wywołało głośne potępienie zarówno ze strony monarchy jak i jego córki.

Primo de Rivera postanowił natychmiast zerwać zaręczyny i napisał do panny Castellanos list pożegnalny, który zakończył słowami:

„Wolno mi pojąć za żonę Mercedes, nie wolno Carmeny".

Ohydne świętokradztwo

NA POWĄZKOWSKIM CMENTARZU.

Warszawa, 10.6. W nocy z 2 na 3 b.m. w wojskowej kaplicy cmentarnej na Powązkach, dokonano świętokradczej kradzieży. Łupem złoczyńców padły: dwa stare karabiny, pasy do spuszczania trumien, przyrządy ogrodnicze i naczynia kościelne.

Równocześnie skonstatowano kradzież krzyży i pasyjek mosiężnych z wielu grobów.

Wywiadowcy, w poszukiwaniach swych zwrócili uwagę na miasteczko Powązki, sąsiadujące z cmentarzem. Podejrzenie padło na dwuch wyrafinowanych łotrów, wielokrotnie karanych złodziei: Eugenjusza Błażejewskiego i Franciszka Góreckiego, którzy imponowali mieszkańcom miasteczka większą ilością pieniędzy i przez kilka dni hulali i pili.

Szczególnie podejrzane były częste odwiedziny obu złodziejów u znanego „pasera" żyda, Bera Szternowca

Po nitce do kłębka. wywadowcy dobrnęli do Szternowca, przyczem podczas rewizji znaleźli u niego część skradzionych na cmentarzu przedmiotów. Badany „paser" „sypnął" swych „dostawców": Błażejewskiego i Góreckiego.

Obaj złoczyńcy przyznali się do winy.

Jak się okazuje skradzione świętokradczo przedmioty przetopili oni na szmelc, te zaś, których przetopić nie zdołali, drobniejsze krzyżyki wrzucili do ustępu.

Dalsze dochodzenie. ustali całość winy ohydnych zbrodniarzy którzy za łotrostwo swe zapłacą ciężkiem więzieniem.

Bezrobocie w Zagłębiu

WZROSŁO W UB. TYGODNIU O 123 OSOBY.

W okresie od 3 do 9 bm. stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 3215 bezrobotnych, w Będzinie 1064, w Dąbrowie 865, w Czeladzi 866, w gminie Olkusko-Siewierskiej 927, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2203, w Rokitnie Szlacheckiem 340, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1161, w Ogrodzieńcu 481, w Bolesławiu 30, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 810. Ogółem było 12.256 bezrobotnych,** z których zarejestrowanych w PUPP. Sosnowiec 10.828: mężczyzn 9.967, kobiet 861. W okresie tym zwolniono z pracy 505 osób, przyjęto natomiast do pracy 382 bezrobotnych, zatem w porównaniu do poprzedniego okresu czasu **bezrobocie na terenie PUPP. Sosnowiec wzrosło w ub. tygodniu o 123 osoby.** Na ten nienotowany od dłuższego czasu wzrost bezrobocia wpłynęło zwolnienie z pracy przez fabrykę sztucznego jedwabiu w Myszkowie 379 robotników oraz 46 w Porębie. Częściowo bezrobotnych było 3140 osób. Zatrudnionych przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było 712 bezrobotnych, z których 694 w pow. Będzińskim i 18 w pow. Olkuskim.

Z ustawowego zasiłku korzystało 2218 bezrobotnych pracowników fizycznych i 80 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy korzystało 4040 — fizycznych i 194 umysłowych. **Ogółem zasiłki w ub. tygodnin pobierało 6532 osoby, w tem 274 bezrobotnyck pracowników umysłowych.**

Święto wychowania fizycznego

MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W DĄBROWIE.

Wczoraj na boisku miejskiem przy ul. Konopnickiej w Dąbrowie odbyło się święto wychowania fizycznego młodzieży szkół powszechnych.

Na wstępie krótkie przemówienie o znaczeniu wychowania fizycznego wygłosił p. R. Lewicki, poczem rozpoczęły się popisy chłopców i dziewcząt.

Ćwiczenia chłopców odbywały się pod kierunkiem p. P. Kasprzyka, dziewcząt zaś pod kierunkiem p. W. Więckowskiej.

Popisy rozpoczęły się przemarszem na boisku przy dźwiękach orkiestry seminarjum męskiego. Orkiestrze tej należy się serdeczne podziękowanie za bezinteresowne przyczynienie się do uświetnienia święta wychowania fizycznego.

Po marszu nastąpiły efektowne korowody, lekcja pokazowa gimnastyki, ćwiczenia rytmiczne dziewcząt, a na zakończenie urządzono szczypiorniak i siatkówkę.

Ze smutkiem należy stwierdzić, że mimo wielokrotnych zawiadomień, rodzice dzieci nie stawili się na boisku. Było poza młodzieżą zaledwie 50—60 osób.

Zawody wykazały dużą sprawność ćwiczebną młodzieży szkół powszechnych.

Podziękowanie

KOMITETU KOLONIJ LETNICH.

Komitet kolonij letnich dla uczenic gimnazjum państwowego im. E. Plater, szkoły handlowej żeńskiej im. Król. Jadwigi oraz uczniów gimnazjum państwowego im. Bolesława Prusa podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości, iż z rautu-koncertu urządzonego w dn. 19 maja 1928 r. uzyskano czystego zysku zł. 1005 (przychód 1701.01, rozchód zł. 696.01).

Jednocześnie komitet poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia najserdeczniejszego podziękowania wszystkim, którzy w zrozumieniu doniosłości akcji kolonij letnich dla niezamożnej młodzieży Zagłębia pospieszyli z hojną ofiarą, czy to w nadesłanych do bufetu produktach, czy też w złożeniu ofiary pieniężnej.

Zarząd komitetu pragnie jednocześnie na tem miejscu złożyć serdeczne podziękowanie p. Stanisławie Korwin-Szymanowskiej za jej bezinteresowny występ na koncercie, który był prawdziwym ewenementem wieczoru tego. Słowa również serdecznej podzięki składa komitet p. Olsini i p. Korwin za występ taneczny.

Szczególne podziękowanie składa komitet następującym osobom i instytucjom, które złożyły ofiary pieniężne: dyrekcji sosnowieckiej fabryki rur i żelaza (Hulczyński) zł. 200, polskim zakładom Siemiens 65 zł. i za bezinteresowne przeprowadzoną instalację elektryczną, pp. Włod. Schönom 50 zł. dyr. Żukowskiemu 25, p. Bernadzikiewiczowi 20, pp. dyr. Serveau, pp. Dłużniewski 20 zł., pp. Starkiewiczom 20 zł., Bekkerom 15 zł., Budzyńskim 10 zł., Piotrkowskim 15 zł., Bielskim 10 zł., Kowalskim 10 zł., Kibortom 10 zł., pp. Fryczom 10 zł., pp. Gallotom 16 zł., pp. Rzodkiewiczom, pp. Mędrzeckim 10 zł., pp. Zieleńskim 10 zł., p. Preditowej 10 zł., pp. Suchodolskim 10 zł., pp. Kucharskim 10 zł., pp. Czechowym 7 zł., pp. Mazurom 5 zł., pp. Majzelsom 5 zł., pp. Górawskim 5 zł., pp. Bylińskim 5 zł., p. Krzymuskiej 5 zł., pp. Kraupom 5 zł. oraz osobom, które nadesłały ofiary do bufetu: pp. Januszewiczom, Zwolińskim, Superom, Rotowej, Wolfowej, Kromerowej, Lewandowskiej Borysiewiczowej, Serardowskiej, Szulińskiej, Patelowej, Stachlewskiej, Stacherskiej, Opęchowskiej, Słotwińskiej, Strokowskiej, Jurczyńskiej, Kamińskiej Kłosowej, Kozłowskiej, Żółtowskiej, Zielińskiej, Haukę, Wasilewskiej, Rutkowskiej, Mędrzeckiej, Adamcowej, Górskiej, Garlińskiej, Kobylińskiej, Butkiewiczowej, Farjaszewskiej, Mirowskiej, Korzeniowskiej, Szreterowej, Tepichtowej, Wieczorkowej, Sandalewskiej, Krasnodębskiej, Krajewskiej, Krachulskiej, Szachulskiej, Pirszlowej, Diplowej, Krupskiej, Dmochowskiej, Robakowskiej, Sągajłowej, Sawickiej, Przewłockiej, Gierhardtowej, Cieślikowej, Older manowej, Schönowej, Jagucżańskiej, Zieleniewskiej, Cimoszkowej, Ugueni, Rzodkiewiczowej, Okońskiej, H. Dietlowej i Brocardowej. Ponadto komitet wyraża serdeczne podziękowanie pp. Dietlom, Schönom, Gerhardom i pp. Sągajłom za nadesłanie roślin dekoracyjnych, a zakładom graficznym „Nasz Sklep" za bezinteresowny druk zaproszeń.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości

DOMAGA SIĘ ROZWIĄZANIA RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU.

Zgodnie z zapowiedzią odbyło się wczoraj walne zebranie członków **Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości** w Sosnowcu w sali związków **na Pogoni.**

Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia p. **Jerzy Wolff,** poczem na przewodniczącego zebrania zaproszono p. **T. Jerzykowskiego,** na asesorów zaś pp. **Wojańczyka i Służałka.**

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego walnego zebrania **sprawozdanie z działalności zarządu** Stowarzyszenia złożył p. Bielski, po którym szczegółowo o pracy zarządu mówił p. Wolff.

Z kolei **sprawozdanie kasowe** złożył skarbnik p. **Zajgler,** sprawozdanie zaś komisji rewizyjnej p. **A. Szuliński.**

Wszystkie sprawozdania były przez zebranych **akceptowane.**

Po zatwierdzeniu budżetu przystąpiono **do wyboru zarządu.** W skład jego olbrzymią większością głosów weszli pp.: **Jerzy Wolff, Felicjan Wieczorek, Jan Zajgler, Franciszek Kowalski, Józef Bielnik, Karol Wrzosek, Franciszek Mroczkiewicz, Tadeusz Jerzykowski, Władysław Białas, Tadeusz Sikorski, Helena Dziurowiczów i Juljan Rusek.** Jako zastępcy: **Stanisław Turbiński, Adam Skrzypiec, Stanisław Monsior, Antoni Rafalski, Szymon Tomecki i Teodor Kucewicz.** W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: **Henryk Habelman, Antoni Szuliński i Teofil Kowalski.**

Po dokonaniu wyboru p. Jeżykowski **zrzekł się przewodnictwa i jego miejsce zajął p. Służałek.**

Z kolei zebraniu zajęli się omawianiem spraw miejskich, które oświetlił **p. Wolff.** W konsekwencji dyskusji na ten temat uchwalono następującą rezolucję:

Walne zebranie zjednoczonego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu uchwala **zwrócić się do województwa oraz Ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o rozwiązanie Rady miejsk. w Sosnowcu z następujących względów:**

a) **Kadencja Rady miejskiej w Sosnowcu skończyła się** w kwietniu roku bieżącego, wobec czego klub radziecki, reprezentujący sfery mieszczańskie złożył mandaty. W tych warunkach właściciele nieruchomości, rzemieślnicy, kupiectwo warstwy, pracujące umysłowo i społeczeństwo umiarkowane nie posiadają reprezentacji w samorządzie miejskim.

b) **Rozrzutna gospodarka miejska** doprowadza miasto do zupełnie nieodpowiedających pożytkowi miasta wydatków i zadłużeń.

c) **Stan dróg,** zawdzięczając bardzo **kosztownym eksperymentom** znajduje się w stanie dla miasta wysoce niekorzystnym.

d) Wydatkowuje się pieniądze miejskie **na cele agitacyjno-partyjne** bez uchwały Rady miejskiej.

e) Angażuje się na pracowników Magistratu osoby, **uprzywilejowane przez partję.**

f) Wielu radnych z klubu P.P.S. **zajmuje stanowiska dozorców i przedsiębiorców przy robotach miejskich.**

g) Uprawia się niezrozumiałe **przywileje ofertowe,** przynoszące miastu poważne straty.

h) Ogólny rezultat partyjny gospodarki Magistratu m. Sosnowca naraził miasto za okres 3-letni **na wielomiljonowe straty.**

W tych warunkach przedłużenie kadencji Rady miejskiej **jest ze wszechmiar dla ludności szkodliwe,** wobec czego walne zebranie zjednoczonego Stowarzysz. właścicieli nieruchomości m. Sosnowca prosi o jak najrychlejsze rozwiązanie obecnej Rady miejskiej.

W zakończeniu zebrania na wniosek p. **Fr. Kowalskiego** zebrani jednomyślnie uchwalili **obdarzyć prezesa Stowarzyszenia p. Jerzego Wolffa i członka komisji rewizyjnej p. A. Szulińskiego tytułem członków honorowych Stowarzyszenia.** Uchwałę przyjęto oklaskami.

Na marginesie należy zaznaczyć, że Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Sosnowcu jest jednem z tych nielicznych organizacyj miejscowych, które dzięki energji swego zarządu **wykazuje dużo żywotności i prawdziwie rzetelnie broni interesów swych członków.** O zaufaniu członków do zarządu, szczególnie zaś do prezesa p. Wolffa dowodzi fakt, że wśród licznie zebranych właścicieli nieruchomości **dosłownie dwuch usiłowało grać rolę opozycji.** Na tle ich wywodów tembardziej silnie zarysowała się spoistość organizacyj.

Obrady toczyły się blisko do godz. 9 wieczorem.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 PONIEDZIAŁEK	Dziś Barnaby Ap.
	Jutro Jana W.
	Wsch. słońca 3 m. 15
	Zach. „ 19 m. 55

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Monte Santo".

Kino „Oaza" — Upiory z Harry Peelem w roli gł.

Kino „Sfinks" — „Pancernik Atlantic".

× **O PODWYŻKĘ PŁAC.** Od pewnego czasu wśród robotników przemysłu metalowego toczy się akcja, mająca na celu uzyskanie podwyżki płac. W związku z tem przedwczoraj odbyło się zebranie robotników huty Staszic, gdzie uchwalono domagać się podwyżki 25-procentowej. Podobne zebranie bez powzięcia uchwał odbyło się w łaźni walcowni hr. Renard

× **ESENCJA OCTOWA.** Stanisława Matyja, lat 20, mężatka, zamieszkała przy ul. Kopernika 23 na Pogoni wypiła w celu samobójczym esencji octowej pół szklanki. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala na Lepiankach.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Poniedziałek, dnia 11 b. m. „Wieszczka lalek".

Wtorek, dnia 12 b. m. „Dama pikowa" (występ M. Sowilskiego i R. Cyganika).

Czwartek, dnia 14 b. m. Popis uczniów Instytutu muzycznego.

× **URZĘDY POCZTOWE ZOSTAŁY UPOWAŻNIONE** do przyjmowania w obrocie wewnętrznym paczek pośpiesznych wagi do 20 kg. dla adresatów, zamieszkałych w tych okręgach, gdzie doręczanie odbywa się za pośrednictwem funkcjonarjuszów państwowych. W związku z powyższem zarządzeniem urzędy i agencje pocztowe otrzymały nakaz doręczania paczek adresatom na następujących warunkach: Paczki pośpiesznie do 5 kg. wagi powinny być natychmiast po nadejściu doręczane adresatom. Paczki pośpiesznie z podaną wartością lub za pobraniem wagi do 5 kg. doręczane być mogą adresatom do mieszkań tylko w czasie godzin urzędowych, o ile wartość paczki nie przekracza kwoty, ustalonej przepisami o doręczaniu przesyłek do domu. O nadejściu paczek, których nie doręcza się przez funkcjonarjuszów pocztowych winny urzędy i agencje pocztowe zawiadomić natychmiast adresata.

× **Z ZABAWY CZERWONEGO KRZYŻA W SOSNOWCU.** W ub. czwartek w lasku sosnowieckim odbyła się zabawa, zorganizowana przez oddział będziński Polskiego Czerwonego Krzyża. Dzięki pogodzie osiągnięto pełne powodzenie, gdyż na zabawę przybyło 1100 osób. Wbrew zapowiedzi nie jedna, lecz dwie orkiestry dęte — jedna straży pożarnej z Będzina, druga bezinteresownie zaofiarowana przez Towarzystwo Czeladź bez przerwy umilały uczestnikom zabawy spędzenie czasu. Dużem powodzeniem cieszyła się loterja fantowa, lecz największą uwagę skupiły popisy sokolic i sokołów gniazda Sielec. Popisy te stały na wysokim poziomie, były pełne rytmu i dobrego gustu; obrazy, ćwiczenia na drążku, na poręczach, na koniu oraz efektowne piramidy sokolic i sokołów przy dźwiękach dobrych orkiestr w ciągu dwuch godzin trzymały w napięciu uwagę tysiącznego tłumu. Za to należy się szczere uznanie naczelnictwu gniazda sokolego Sielec. Ostatnie godziny zabawy wypełniły tańce pod otwartem niebem, również mające wielkie wzięcie. Zabawa przyniosła czystego zysku ponad 1000 zł., który zasili fundusze Polskiego Czerwonego Krzyża.

× **DROBNY POŻAR.** W ub. piątek o godz. 1 m. 30 pop. wybuchł pożar przy ul. Piotrkowskiej 2 w Sosnowcu. Zapaliła się mianowicie słoma w komórce H. Bałazińskiego. Pożar został przez mieszkańców stłumiony.

× **ZNÓW KRADZIEŻ KUR.** Do komisarjatu policji w Czeladzi zgłosiła się niejaka Rozalja Wojciechowska zamieszkała w Czeladzi przy ulicy Cmentarnej 18, donosząc, że w nocy z 8 na 9 b. m. nieznany sprawca dostał się do komórki i skradł jej stamtąd 6 kur, wartości około 50 zł. Daje się zauważyć dość duży popyt na kury... czeladzkie, gdyż w przeciągu kilku dni popełniono już 3 podobne kradzieże, których ofiarami stały się piękne kokochy, a ostatnio nawet duży kogut.

× **DZIWNA HISTORJA Z PAPĄ.** Otrzymujemy następujące pismo: Ku przestrodze podaję do publicznej wiadomości fakt zamiany kupionej przezemnie papy nie inną gorszego gatunku. Otóż przed dwoma tygodniami kupiłem w obecności kierownika ciesielskiego p. 9 rolek papy w fabryce papy w Sosnowcu przy ul. Pańskiej. Za papę zapłaciłem z góry gotówką, przyczem w fabryce przyrzeczono mi papę odesłać, co też po dwuch dniach uskuteczniono, przyczem rachunku nie przysłano mi. Zangażowałem przesiębiorcę blacharskiego, p. M. z Mysłowic, do krycia dachu i dałem mu kawałek papy, jaki otrzymałem w fabryce przy jej kupnie okazało się, że przysłana mi papa nie jest tego gatunku, jaką kupiłem, że jest gorszą i tańszą o 3 zł. na rolce. Przypuszczającą, że w fabryce zaszła pomyłka, zwróciłem się osobiście do jej zarządu z żądaniem zwrotu różnicy ceny. Urzędnik czy współwłaściciel fabryki, któremu poprzednio wpłaciłem pieniądze i odebrałem próbkę papy, oświadczył mi jednak brutalnie, że mogłem tej papy nie przyjmować, poczem kazał się mi wynosić. Sprawę powyższą oddaję do sądu **M. W.**

Program radjowy

NA PONIEDZIAŁEK 11 CZERWCA.

KATOWICE.

17.20 — Komunikty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Strażactwa Śląskiego.
17.20 — Wykład historji Polski.
17.45 — Transmisja muzyk tanecznej.
18.55 — Lektura w języku francuskim.
19.15 — Rozmaitości.
19.35 — Odczyt p.t. „Zagadnienie autonomji na tle historji Śląska" — wygł. Włodzimierz Łabowski.
20.15 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn meteor, i P.A.T.

Kącik humorystyczny.

REKORTY SKĄPSTWA.

Trzej przyjaciele gawędzą na temat skąpstwo.

— Znałem, mówi jeden z nich, pewnego kupca z Birminghamu, który zatykał kałamarz między jednem umoczenie pióra a drugiem, aby atrament nie parował...

— Jeden z przyjaciół mego ojca, rzecze drugi, zatrzymywał na noc zegary, aby się wskazówki nie zużywały.

— Mój kuzyn, starszy już człowiek, wtrąca trzeci, przestał czytać gazety, aby nie zużywać binokli.

Ze sportu.

SOSNOWIEC — ZAGŁĘBIE 3:2 (1:2). Wczoraj popołudniu na boisku Victorji w Sosnowcu odbyły się interesujące zawody o mistrzostwo kl. A. Kiel. Z. O. P. N. między jednemi z sielniejszych klubów, a mianowicie „Sosnowcem" i „Zagłębiem" z Dąbrowy. W pierwszej połowie gry Sosnowiec grał pod słońce, co utrudniało graczom orjentację. W trzeciej minucie napad Sosnowca wytworzył groźną sytuację dla Zagłębia, której jednakże nie wykorzystano. W kilka minut potem Zagłębie zdobywa pierwszą bramkę. Po upływie pięciu minut Wawrzyniak ładnym strzałem wyrównuje. Na 10 minut przed przerwą Zagłębie strzela drugiego goala i wynik ten utrzymuje się do przerwy. W drugiej połowie gra nabiera ostrzejszego tempa i staje się miejscami brutalną. Uwidacznia się to zwłaszcza u graczy Zagłębia, w wyniku czego sędzia prowadzący zawody wyklucza z gry obrońcę Zagłębia Banasika. Zagłębie gra w dziesiątkę. W niespełna dziesiątej minucie Sosnowiec uzyskuje drugą bramkę, strzeloną bardzo ładnie przez lewoskrzydłowego Machnika. Wreszcie trzeciego i ostatniego goala strzela dla Sosnowca Wawrzyniak. Przy wyniku 3:2 na korzyść Sosnowca zawody zakończyły się. Sędziował p. Egierski z Częstochowy.

Rozegrane rano zawody rezerw tychże klubów zakończyły się wysokocyfrowem zwycięstwem biało-czerwonych, bo w stosunku 8:0.

T. S. VICTORIA — 11 P.P. TARNOWSKIE GÓRY 1:3. Wczoraj również o godz. popol. na swem boisku Victoria rozegrała koleżeńskie zawody w piłkę nożną z drużyną 11 p. p. z Tarnowskich Gór, zako zone zwycięstwem wojskowych w stosunku 3:1. Victoria wystąpiła do gry z pięcioma graczami rezerwowymi.

UKARANI GRACZE. Wydział gier i dyscypliny Kiel. Z. O. P. N. w Sosnowcu ukarał następujących graczy: a) Wekselmana J., Siwka Ch. Ch. i Bachmana Mordkę (Hakoach) surowem napomnieniem za krytykowanie sędziego podczas zwodów Hakoach — Sarmata z dn. 20-5-28, b) Gutmana Jakóba (Hakoach) dyskwalifikacją na cztery tygodnie za czynne znieważenie przeciwnika podczas powyższych zawodów, c) Fusieckiego Leszka (Sarmacja) dyskwalifikacją na jeden tydzień za brutalną grę podczas zawodów Sarmacja — Warta z dnia 13 maja 1928 r., d) Cichonia Bolesława (Sarmacja) dyskwalifikacją na dwa tygodnie za uderzenie piłką sędziego autowego podczas powyższych zawodów.

Z SALI SĄDOWEJ.

NIETAKTOWNE ZACHOWANIE W SĄDZIE.

(l) Jan Latusek z Czeladzi, stając w dniu 9 lutego br. w Sądzie pokoju w Czeladzi jako oskarżony przez niejakiego Bermana, zachowywał się na sali wysoce nietaktownie. Sędzia trzykrotnie zmuszony był zwracać mu uwagę, a gdy wreszcie zagroził usunięciem z sali, Latusek podszedł do stołu sędziowskiego i uderzając pięścią w stół, zawołał: „dla mnie może pan sędzia sądzić lub nie sądzić — dla mnie jeden piorun". Za takie karygodne wystąpienie, Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Latuska na miesiąc aresztu.

PIECYK ŻELAZNY.

(l) Dwaj sosnowiczanie: 29-letni Bolesław Swoboda (Wspólna 9) i 20-letni Zygmunt Picheta (Wspólna 12) skradli z mieszkania Wacława Jasińskiego (Pilsudskiego 110) kilka piecyków żelaznych.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał każdego z nich po tygodniu aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

TAKŻE KRAWIEC.

(l) 26 - letni Jan Nowakowski z Siemianowic, kręcąc się po Sosnowcu, udawał wielce znakomitego krawca. Kogo spotkał, temu proponował uszycie ubrania, tanio, a wedle ostatniego krzyku mody. Znalazło się kilku takich, którzy znęceni tanioscią, powierzyli Nowakowskiemu robotę, wypłacając mu a conto większe zaliczki. W ten sposób nabrali sie dwaj milowiczanie: Teofil Błaszczyk i Jan Molicki, obaj zamieszkali przy ul. Ślepej 3. Wręczyli oni po kilkadziesiąt złotych Nowakowskiemu, który po kilku dniach miał im dostarczyć gotowe garnitury. Upłynęło jednak kilka tygodni a Nowakowski nie zjawił. Zawiedzeni milowiczanie poczęli szukać „krawca" i niebawem odnaleźli go. Wtedy począł on się tłumaczyć, że otrzymane pieniądze nie wystarczą nawet na kupno materjału, on zaś własnej gotówki nie posiada. Milowiczanie znów wręczyli mu po kilkadziesiąt złotych. Historja ta powtórzyła się kilkakrotnie. Gdy suma pobranych przez Nowakowskiego pieniędzy dosięgła 500 złotych, a ubrania nie były uszyte — milowiczanie złożyli zameldowanie w policji.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał Nowakowskiego na miesiąc aresztu.

W CZASIE PRZEPROWADZKI.

(l) 23 - letnia Emilja Stefaniszyn, służąca, skradła w czasie przeprowadzki Kalmie Himelfarbowi (Sosnowiec, Pilsudskiego 38) pewną ilość garderoby.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za to Emilcię na miesiąc aresztu z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Manja napełniania wełnianej pończochy

WYSZŁA WE FRANCJI Z MODY NA KORZYŚĆ SPEKULACJI.

Francuzi byli przed wojną r. 1914 narodem posiadającym, jak żaden inny, rozwinięty zmysł, a bodaj nawet sztukę **oszczędzania.** Czy mieszczuch, czy wieśniak, czy rzemieślnik, czy drobny kupiec, czy robotnik, czy reprezentant wolnych zawodów — **każdy z nich ciułał i odkładał wolny grosz,** aby zapewnić sobie byt i spokój na starość. Oszczędności swe lokował w papierach rentowych, krajowych i zagranicznych, w pożyczkach niezawsze pewnych, o egzotycznych często nazwach i pochodzeniu.

Po wojnie zmieniło się to wszystko. Przepadły oszczędności nagromadzone długoletnią pracą w wielu pożyczkach zagranicznych, jak np. w rosyjskich, zmalały, stopniały naskutek spadku franka. Dzisiaj, po ustabilizowaniu względnem waluty, położenie nieco się poprawiło, ale... wojna, inflacja i łatwe zarobki na giełdzie **wpłynęły na zmianę obyczajów,** a przytem przy ogólnej drożyźnie i wzroście podatków nie można już tak oszczędzać, jak ongi, bo niema z czego.

Przemianę tę, która we Francji jest swego rodzaju rewolucją obyczajową i ekonomiczną, maluje niezmiernie plastycznie i dobitnie p. G. Lecomte, członek Akademji, prezes federacji posiadaczy papierów wartościowych. Pisze on w liście, nadesłanym do paryskiego „Journala", co następuje:

— Historyczna pończocha wyszła zupełnie z mody. Wyszła z mody w przenośni i dosłownie. Wyszło też z mody oszczędzanie, nazywane niegdyś z ironją „**manją napełniania wełnianej pończochy**". Ale od czasu wojny oszczędzanie wyszło tak bardzo z mody, iż dzisiaj nikt się doń przyznać nie chce i, dodajmy, **nie bardzo może.** Dzisiaj nikt już nie odkłada pieniędzy, nie lokuje ich — każdy **spekuluje, gra.** Rynek papierów wartościowych stał się czemś w rodzaju totalizatora, zakładów na polu wyścigowem. Mało kto dba dzisiaj **o zapewnienie sobie stałych i regularnych dochodów,** według skali których normowane byłoby życie. I poco zresztą, skoro państwo zabiera na rzecz skarbu **połowę, a czasem i więcej.** Lepiej zatem liczyć na szczęśliwą szansę i uśmiech fortuny.

Przechodząc do omówienia środków zapobiegawczych, mających na celu odciągnięcie tak wielkich mas ludzi od demoralizującej gry giełdowej, p. Lecomte sądzi, iż rząd mógłby się w dużym stopniu przyczynić do naprawy sytuacji, gdyby zmienił swą politykę podatkową, **czyniąc ulgi na rzecz średnio uposażonych** i redukując podatki od sum i wkładów oszczędnościowych.

Głos p. Lecomte nie jest głosem odosobnionym we Francji. Poglądy na zmianę sytuacji i na celowość środków zaradczych są jednak niejednolite. W **każdym razie** wszyscy omal zgadzają się na jedno, że **klasyczny prawie tryb gospodarowania oszczędnego zanikł we wszystkich klasach społecznych we Francji.**

GPU. na służbie amorów.

Z BAGNA SOWIECKICH METOD.

Rozpusta i nadużycia tak wzięły w swe kleszcze życie w Soiwetach, że uznano za rzecz aktualną rozwinąć akcję na rzecz uzdrowienia stosunków bodaj w partji i wśród władz komunistycznych. Akcję tę prowadzi Bucharin, piętnując na wiecach i mityngach zbrodnie i deprawację. Skutek tej akcji jest narazie ten, że ośmielone występami oficjalnego przedstawiciela władzy, pisma sowieckie zaczynają śmielej występować przeciwko wybrykom, o których dotąd milczano.

Jedna z takich rewelacyj obudziła ostatnio w Moskwie szczególne zainteresowanie. Oto w Uzbekistanie (Turkiestan) — jak donosi „Prawda Wostoka", rozegrała się niedawno następująca historyjka. W miejscowości Bejmat nauczycielka p. Dobrochotowa otrzymała pewnego dnia pakiet urzędowy z pieczęcią prezesa okręgowego komitetu wykonawczego p. Wiakilewa. Pakiet za Nr. 1247 zawierał pismo następujące:

Wielce szanowna panno Klawo! Jako prezes komitetu okręgowego straciłem przez panią głowę i mam nadzieję uzyskać taką samą sympatję t. j. zaznajomić się bliżej. Zdecyduję się na wszystko, najdroższa Klawdynko, na kolanach przed twemi słodkiemi nóżkami proszę wyjść na most za gmachem „ispołkomu", aby tam wyłożyć swoje męczarnie serca a także wogóle swoją namiętność. Mogę także bezwarunkowo powiedzieć, że jeżeli nie przyjdziesz, to jako ispołkom, puszczę przeciw tobie materjalik do G. P. U.... Klawdynko, wybieraj i przyjdź obowiązkowo. Pozostaję z miłością do grobu, prezes ispołkomu bejmatyńskiego, tow. Wiakilew.

A dalej wypadki rozwinęły się z błyskawiczną szybkością. P. Dobrochotowa na rendez-vous nie poszła. Pod lokal szkoły przybyli milicjoniści z prezesem Wiakilewem na czele. Atakowali drzwi i okna szkoły, grozili nauczycielce aresztem za „niewykonanie zarządzeń władzy". Drzwi i okna wytrzymały atak: prezes nie dostał się do nauczycielki.

Wobec tego następnego dnia przybył do szkoły oficjalnie naczelnik milicji i kazał nauczycielce spakować się, gdyż „ulega deportacji z pow. bejmackiego, jako prostytutka". Cóż miała robić 20-letnia nauczycielka? Nie mogła walczyć z prezesem Ispołkomu. Pod konwojem wywieziono ją z Bejmatu. A na 17-ej wiorście, na granicy powiatu, wyrzucono ją z bryczki wraz z rzeczami i następującym papierem urzędowym:

Ponieważ w Bejmacie niema jaczejki partyjnej, komitet okręgowy wziął na siebie wychowanie towarzyszów - komsomolców, na których miejscowy szkrab (szkolny robotnik, t. j. nauczycielka) działa deprawująco t. j. uprawia z nimi prostytucję, co stwierdziliśmy bezapelacyjnie. Specjalna komisja Ispołkomu zbadała postępowanie wyżej wspomnianej „szkraby" i po obserwacji ujawniła późno wieczorem w zasłoniętem oknie obywatelki Dobrochotowej cień, w którym można było podejrzewać miejscowego komsomolca, bezwarunkowo uprawiającego prostytucję z obywatelką Dobrochotową. Wobec tego komitet wykonawczy Bejmatu przesłał takową jako prostytutkę do rozporządzenia okręgowego urzędu oświaty i prosi o przysłanie nowego „szkraba", lepiej mężczyznę. Załącznik: osoba obywatelki Dobrochotowej. Prezes ispołkomu — Wiakilew, naczelnik milicji Grymzin.

Cóż dodać do tej potwornej epopei sowieckiej?

Z całej Polski.

NOCNA KOMUNIKACJA LOTN.

Zagranicą oddawna już istnieje stała komunikacja lotnicza, natomiast u nas można dotychczas podróżować samolotem tylko w dzień. Dzieje się to z powodu braku odpowiednich urządzeń. Obecnie czynione są przygotowania, aby na linji Warszawa — Lwów umożliwić zaprowadzenie nocnej komunikacji lotniczej. Będzie to pierwsza w Polsce linja, przystosowana na wzór zagranicy do lotów nocnych.

Dzięki staraniom lubelskiego komitetu wojewódzkiego L. O. P. P., pod Zamościem powstanie niezadługo obszerne lotnisko. Komitet zakupił w tym celu od ordynacji zamojskiej 36 hektarów ziemi. Niebawem rozpoczną się na tym terenie roboty niwelacyjne, poczem L.O.P.P. przystąpi do urządzenia lotniska, a więc do budowy warsztatu, hangaru, stacji benzynowej it.p. Jednocześnie Min. spraw wojskowych zajmie się budową urządzeń świetlnych, umożliwiających samolotom start i lądowanie w porze nocnej. Lotnisko pod Zamościem brane jest w rachubę jako jeden z etapów na drodze powietrznej Warszawa — Dęblin — Zamość — Lwów. We wszystkich tych ośrodkach mają być zaprowadzone najnowsze sygnałowe i wszelkie instalacje świetlne, które umożliwiać będą samolotom komunikację nocną.

JUBILEUSZ AKTORSKI.

Niezwykłą uroczystość obchodził w tych dniach w Częstochowie p. Edmund Stokowski, długoletni kierownik scen prowincjonalnych, a ostatnio od lat 13 cenjony w Częstochowie na deskach teatru miejskiego „Rozmaitości" weteran pracy scenicznej. Na jubileuszowem przedstawieniu dano „Śluby panieńskie" Fredry. Publiczność, szczelnie zapełniająca salę, zgotowała jubilatowi gorącą owację w postaci wygłaszanych przemówień i wręczenia kwiatów. Dyrekcja teatru ofiarowała sygnet złoty z rubinem, a przedstawiciel miasta, wiceprezydent dr. Stanisław Nowak, zawiadomił jubilata o otrzymaniu dożywotnej renty miesięcznej w sumie 150 zł., z funduszów miejskich.

Ze świata.

HODOWLA ZWIERZĄT FUTERKOWYCH.

Niedawno założony został ogólno - europejski związek producentów - hodowców zwierząt futerkowych, do którego przystąpiły związki niemieckie, norweskie, szwedzkie, finlandzkie, szwajcarskie, francuskie, austrjackie, włoskie i belgijskie. Związek postawił sobie za główne zadanie znaczne rozszerzenie hodowli zwierząt futerkowych w Europie. Futrzarze niemieccy postanowili ostatnio rozpocząć na wielką skalę hodowlę kun i srebrnych lisów. Kuny sprowadzone będą z północnej Ameryki w cenie 3.000 marek za parę, lisy srebrne zaś z Kamczatki i Kanady. Cena srebrnych lisów hodowlanych wynosić będzie przypuszczalnie 10 do 14 tys. marek za parę. Hodowla ma być prowadzona na terenie leśno górzystym w pobliżu Lipska.

Litewscy szpiedzy

W POW. ŚWIĘCIAŃSKIM.

Na pograniczu polsko - litewskiem na terenie 20 batalionu KOP-u, w pogranicznej wsi Lackostajnie, pow. Święciańskiego, została wykryta i zlikwidowana szajka szpiegowska, działająca na korzyść Litwy.

Litewski sztab generalny, przybierając sobie do pomocy pograniczne posterunki policyjne wszedł w kontakt z Litwinami zamieszkałymi we wsi Lackostajnie i za sutą nagrodą dolarową, skaptował sobie mieszkańców tej wsi braci Ignacego i Antoniego Klimasów oraz Wincentego i Piotra również Klimasów, którzy mieli rozległe stosunki i często odwiedzali pod rozmaitemi pozorami nasze posterunki wojskowe, nawiązując kontakt z żołnierzami pogranicza, pisarzami KOP-u, kolejarzami i t. p.

Całą akcją szpiegowską kierowali przybyły z Bolszewji niejaki Walerjan Ostaniewicz i Niemiec z Gdańska Antoni Gruszoff. Szpiedzy mieli za zadanie wydobywanie tajnych papierów wojskowych, wiadomości o rozlokowaniu wojsk polskich, pułkach, o stanie rozbrojenia i t. d.

Przy zatrzymanych znaleziono kompromitujące dowody i kilka tysięcy dolarów.

Zatrzymani szpiedzy przyznali się do winy. Zostali oni przekazani sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi i odstawieni pod silną eskortą do aresztu w Święcianach

Tragiczna symbolika życiowa.

GDY DRZEWO PADŁO POD CIOSEM SIEKIERY, SKONAŁ CZŁOWIEK, JEGO RÓWIEŚNIK.

W życie ludzkiem zdarzają się nieraz tragiczne sploty faktów, które wywierają decydujący wpływ na dalszy jego rozwój.

W południowej Szwajcarji panuje zwyczaj, by w urodziny dziecka sadzić drzewo, które jest jego drzewem życia. Gdy drzewo rośnie i dobrze się rozwija — jest to znakiem, że i z dzieckiem będzie to samo.

Gdy przed laty 40 wieśniakowi Nicodemowi Musetti urodził się syn, posadził w ogrodzie jabłoń. Gdyby to była dziewczyna, byłby posadził gruszę. Ponieważ wkrótce po przyjściu na świat dziecka matka umarła, Musetti całą swą miłość przeniósł na syna jedynaka.

Drzewo i syn rośli cudownie. Jabłoń była najpiękniejszym drzewem w ogrodzie, a syn Wawrzyniec — najpiękniejszym chłopcem w całej wsi. Lecz im bardziej syn podrastał, tem bardziej ojciec odsuwał się od niego. Bo Musetti dziwnym był człowiekiem i chciał, by syn postępował we wszystkiem tak, jak on sobie tego życzył, syn jednak, który po ojcu odziedziczył upór, wolał chodzić własnemi drogami.

Gdy coraz trudniej było im zrozumieć się, pewnego dnia opuścił dom rodzinny i w Południowej Ameryce znalazł on drugą ojczyznę. Tylko od czasu do czasu pisał, że mu się dobrze powodzi.

Młodzian przebył już trzy lata w Ameryce, gdy jego ojciec nagle zachorował i napisał do syna list z żądaniem, aby wracał natychmiast. Syn odpowiedział, że wcale nie myśli o tem. Ojciec napisał drugi list, w którym prosił go o przyjazd. Ale chociaż z ambicji swej tak ciężką poniósł ofiarę i to nie poskutkowało. Wpadł tedy w straszny gniew, chwycił siekierę, poszedł do ogrodu i porąbał jabłoń — owo drzewo życia swego syna.

Następnego dnia przyszedł telegram, że Wawrzyniec umarł nagle

Od tej chwili Musetti był złamany na duszy i ciele. Uważał siebie za mordercę syna, a wszyscy mieszkańcy wioski do śmierci pokazywali nań palcami, traktując go również jako synobójcę.

Nieszczęsny starzec żył osamotniony, z wyrzutami sumienia przez lat dwadzieścia, aż niedawno śmierć wyzwoliła go i być może połączyła ze synem, którego mimo miłości potrafił od siebie odstręczyć.

Z pobytu cara w Jekaterynburgu.

PAMIĘTNIK DOWÓDZCY STRAŻY BOLSZEWICKIEJ.

Dowódca straży, pod której opieką znajdował się car Mikołaj II i jego rodzina w Jekaterynburgu, A. D. Awdiejew, opublikował w majowym zeszycie pisma „Krasnaja Now" swoje pamiętniki, z których podajemy dwa wyjątki:

Były car i cała jego rodzina natychmiast po przyjeździe do Jekaterynburga odczuli, że dopiero teraz dostali się w ręce zrewolucjonizowanych robotników. W czasie całej podróży, przez Ural, aż do Tobolska, całe otoczenie tytułowało członków rodziny carskiej według dawnej obowiązujących zwyczajów. Jednakże w Jekaterynburgu wyszło rozporządzenie, na mocy którego musiano nazywać ich po imieniu z dodatkiem imienia ojca. Formalność ta bardzo zaniepokoiła rodzinę carską, zwłaszcza carową Aleksandrę Feodorownę, która zwróciła się do mnie z pytaniem: „Dlaczego przedtem nikt nie zniósł naszych tytułów?" Odpowiedziałem jej, że dopiero teraz dostali się w ręce prawdziwych rewolucjonistów. Rewolucja zabroniła nosić tak odznaki oficerskie, jak i używania tytułów.

Potem wprowadziliśmy inną zmianę. Mianowicie zabroniliśmy rodzinie carskiej żyć tak jak dotychczas i ograniczyliśmy liczbę służby z 45 osób na trzy. To ograniczenie personelu wywołało prawdziwą burzę.

Miejscowy klasztor żeński zwrócił się do nas z prośbą, aby dla rodziny carskiej mógł dostarczać żywność. Po omówieniu tej sprawy w miejscowym komitecie zgodziliśmy się na to pod tym warunkiem, że dostarczanie odbywać się będzie pod ścisłą kontrolą. Podejrzewaliśmy, że za pośrednictwem klasztoru chcą organizacje monarchistyczne wejść w kontakt z carem.

Podejrzewanie okazało się słusznem. Przy dostarczaniu śmietany znaleźliśmy w korku jednej butelki schowany kawałek pergaminu, na którym było po angielsku napisane, że wszystko jest już przygotowane dla uratowania rodziny carskiej i że czeka się tylko na jej zgodę. Podpisane było „oficer". Papier ten daliśmy towarzyszom Biełobordowi i Coloszczekinowi, tekst został sfotografowany, a oryginał włożyliśmy napowrót w korek i oddali Romanowym. W dwa dni później car tą samą drogą dał odpowiedź, że rodzina carska jest gotowa, ale zgodzi się na ucieczkę, jeżeli odbędzie się ona bez niebezpieczeństwa. Potem zaaresztowaliśmy owego oficera i stwierdzili, że był nim oficer armji austrjackiej Magicz. Prócz tego dowiedzieliśmy się, że w klasztorze znajduje się siostra Aleksandry Feodorówny, Elżbieta Feodorowna.

Wszelka korespondencja, którą więźniowie wysyłali, musiała być pisana po rosyjsku i oddawna w niezalepionych kopertach dowódcy straży, który następnie przesyłał listy towarzyszowi Biełoborodowi i komitetowi okręgowemu. Pewnego razu przy rewizji listów, podpadł specjalnie list cara adresowany do Mikołaja Mikołajewicza. Przy szczegółowem badaniu znaleziono między kopertą a podszewką kawałek bardzo cienkiego papieru, na którym był narysowany bardzo dokładny plan domu. Podane było także, kto w którym pokoju mieszka. Oznaczenie było tego rodzaju, że nietrudno było odgadnąć. kto jest autorem planu: pokój dowódcy. mój pokój żony, pokój dzieci, jadalnia i t.p.

Autora planu zawołano do pokoju dowódcy. Przedtem cara nigdy do tego pokoju nie wołano, bowiem wszelkie drobne kwestje załatwiano za pośrednictwem Botkina, który przychodził do pokoju dowódcy, albo też chodziłem do niego sam. Dlatego więc zawezwanie Mikołaja II do naszego pokoju wywołało w całym domu wielkie zdenerwowanie i nawet konsternację. Car przyszedł z jedną z córek — Marją. Poprosiłem go, aby usiadł, odmówił jednak. Pytałem się go, czy wie, że do wczorajszej korespondencji został włożony plan domu. Odpowiedział, że nie wie, jednakże nie jest wykluczonem, że uczynił to ktoś z jego rodziny. Obiecał sprawę wyjaśnić. Kiedy mu jednak plan ten pokazałem i stwierdziłem, że jest to jego własny charakter pisma, car zaczerwienił się i tłumacząc się jak uczeń przed nauczycielem, przyznał się do winy. Zdenerwowany i zaczerwieniony prosił, by mu to wybaczono, przyrzekając, że nigdy więcej tego nie zrobi.

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 45 .
W tekście, w kronice . . . 60 .
Za tekstem . . . 25 .
Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".